



**You have downloaded a document from  
RE-BUS  
repository of the University of Silesia in Katowice**

**Title:** Wszystkiego najlepszego! : życzenia jako akty językowo-kulturowe : konwencje i kreatywność

**Author:** Ewa Jędrzejko, Małgorzata Kita

**Citation style:** Jędrzejko Ewa, Kita Małgorzata. (2003). Wszystkiego najlepszego! : życzenia jako akty językowo-kulturowe : konwencje i kreatywność. W: K. Kleszczowa, J. Sobczykowa (red.), "Śląskie studia lingwistyczne" (S. 197-207). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

Ewa Jędrzejko  
Małgorzata Kita

***Wszystkiego najlepszego!***  
**Życzenia jako akty językowo-kulturowe:**  
**konwencje i kreacyjność**

Jubileuszowy charakter niniejszego tomu skłonił nas do refleksji nad strukturą pojęciowo-językową *życzenia* i stylistyką *dobrych życzeń*<sup>1</sup> jako konstrukcji składniowych i szczególnych aktów mowy, silnie zakorzenionych w kulturze i w tradycji polskiej grzeczności (choć zapewne nie tylko w tym obszarze). Uwagi te wpisują się jednak w rozległy krąg współczesnych badań lingwistycznych nad aktami mowy ujmowanymi z perspektywy pragmatyczno-kulturowej.

Badanie tekstów użytkowych różnego typu i przeznaczenia stało się bowiem integralną częścią zadań językoznawstwa, które kładzie dziś nacisk na wieloaspektowy (formy, treści, funkcje) opis języka użytego w praktyce społecznej komunikacji. Pyta się tedy o charakter (stałość i zmienność) inwentarza wykorzystanych znaków językowych, zasady ich „składania” ze względu na reguły gramatyki „systemowej” i gramatyki poszczególnych gatunków mowy, na zmieniające się pod wpływem różnych czynników relacje nadawczo-odbiorcze oraz intencje (illokucyjność) i skutki (perlokucyjność) działań mownych różnego rodzaju itp. W najnowszych badaniach tego nurtu (także tych, które nawiązują do propozycji tzw. *rhetorical cri-*

---

<sup>1</sup> Do tej klasy aktów mowy należą też – oczywiście – życzenia negatywne (z ramą performatywną typu *chciałbym // wolalbym, żeby X-owi nie działo się dobrze // by działo się źle*), tu jednak nie chcemy o nich mówić (są zresztą „negatywną” kopią strukturalną „dobrych życzeń”). O życzeniach w ujęciu pragmatycznym i socjolingwistycznym zob. M. Marcjanik: *Polska grzeczność językowa*. Kielce 1997, s. 63–71.

*ticism*, związanego z nazwiskiem Herberta Augusta Wichelnsa) każdy tekst traktuje się jako rezultat interpersonalnych działań komunikacyjnych, silnie zanurzonych w kulturze. Powraca też stary pogląd na związki lingwistyki tekstu z poetyką i retoryką, obie bowiem (choć inaczej) interesują się zasadami dyskursu i budowy wypowiedzi ze względu na ich skuteczność, możliwość poznania człowieka oraz sterowania jego odczuciami i działaniami. Pragmalingwistyczny opis struktury tekstów i gatunków nieartystycznych obejmuje więc takie problemy, jak charakterystyka socjo-psychologiczna nadawcy, jego motywów, cele i – zależnie od nich – sposoby formułowania wypowiedzi oraz użyte środki językowe i stylistyczne, a także efekty, jakie wywołują w realnym lub założonym odbiorcy (indywidualnym lub zbiorowym). Te same czynniki wyznaczają też „(pragma)lingwistyczne parametry” opisu życzeń jako wyrażen, tekstów i szczególnych aktów mowy. Z tego względu życzenia mogą być rozważane z różnych perspektyw:

- jako model wypowiedzi językowej o względnie stabilnej strukturze „głębokiej” i swoistych cechach semantyczno-syntaktycznych, ujawnianych w planie powierzchniowym życzeń-tekstów,
- jako element określonej „przestrzeni komunikacyjnej”, wyznaczonej przez sytuację dyskursu, jego nadawcę i odbiorcę, pozostających w pewnych szczególnych relacjach (psychicznych i społecznych), realizowany zatem na wiele sposobów w kulturowo i indywidualnie określonej sytuacji, zdeterminowanej poprzez specyficzne społeczne konteksty i funkcje życzeń,
- jako przejaw osobowości nadawcy życzeń, który tworząc tekst, równocześnie kreuje pewien „portret” odbiorcy (ze względu na niego i dla niego, ale też ze względu na siebie i swoje środowisko).

Spróbujemy zatem – choć pobieżnie – uwzględnić te różne aspekty „dobrych życzeń”.

1. Słowo *życzenie* (NA < *życzyć*) jest nazwą tekstu, ale też jednego z rodzajów zachowań, również mownych. Stanowią one językowy wyraz pewnej postawy emocjonalno-wolitywnej, właściwej ludziom ze względu na najbardziej podstawowe cechy człowieczej kondycji – m.in. zdolność odczuwania i artykułowania swoich emocji, irracjonalnych pragnień czy marzeń, potrzeby kontaktu z Drugim, zdolność „myślenia magicznego” w kategorii chęci stwarzania słowami pożądanego stanu rzeczy itp. Te zróżnicowane czynniki, związane z indywidualną psychiką, ale też wielorako uwarunkowane kulturowo (społecznie i historycznie), wpłynęły na sens, kształt i funkcję życzeń jako pragmatycznego *gatunku* wypowiedzi, realizowanego językowo w sposób mniej lub bardziej skonwencjonalizowany // kreatywny. Językowy akt życzeń łączy się tu z obszarem zainteresowań psychologii mowy, aksjologii i etyki, nawet estetyki i retoryki.

2. Ujęte z perspektywy „systemowej” (gramatyczno-semantycznej) życzenia należą do elementarnych struktur syntaktycznych, zdeterminowanych przez znaczenie leksykalne i szczególnie tryb czasownika *życzyć*, konstytuującego ten typ zdań. W tym sensie także jako struktury gramatyczne życzenia wydają się mieć charakter uniwersalny, bo wyróżnia się je zasadniczo wśród reguł składni większości (jeśli nie we wszystkich) języków (*modus optativus, coniunctivus optativus, coniunctivus hortativus, subiunctivus*). Strukturalne (morfologiczne i leksykalne) sygnały „postawy życzeniowej” lub tego typu intencji komunikatywnej zalicza się do sfery modalności językowej, rozumianej najogólniej jako kategoria obligatoryjnie przysługująca zdaniom (elementarnym jednostkom dyskursu). Jej wykładnikami w planie wyrażania są różne predykaty i modalizatory „wyrażające ustosunkowanie się mówiącego do treści *dictum*”<sup>2</sup>. Zwerbalizowana lub nie intencja optatywna określa więc illokucyjny aspekt wypowiedzi o różnej budowie, ale pragmatycznie klasyfikowanej jako życzenie właśnie stanowi zatem jawną lub niejawną ramę modalną tekstów tego gatunku mowy<sup>3</sup>.

Dla porządku wywodu odnotujmy jeszcze, że typowym (podstawowym) wykładnikiem zgramatyzowanego trybu życzącego w polszczyźnie są formuły typu [oby // żeby // niech // niechby + P], realizowane w strukturach składniowych o postaci: *oby // żeby // niechby (się stało) // niech (się stanie // nastąpi // zdarzy się) ∩ Z<sup>DICT</sup>*, np.: *Oby wszystko skończyło się szczęśliwie; Niechby już wyjaśnili całą sprawę; Niech tylko wróci; Żeby cię pokreśliło; Obyś się mylił; Niechże się stanie tak, jak mówisz; Żeby już wreszcie była wiosna! Bodajby spełniły się twoje marzenia!; Bodaj byś pękł! Niech to wszyscy diabli (porwaj!); A niech to szlag trafi*. Intencja życzeń może się realizować również za pomocą struktur rozkaznikowych lub wykrzyknieniowych (*Trzymaj się! Złam kark; Miej wspaniały urlop!*<sup>4</sup>) oraz w konstrukcjach organizowanych przez pełnoznaczące leksemy *życzyć* (*sobie // komu*); *mieć życzenie* + *żeby* ∩ Z, tworzące centrum leksykalno-pojęciowego pola modalności „życzeniowej”, np.: *Życzę sobie, żeby ten rok już się skończył; Życzył mu, żeby go nie ominęła najbliższa kontrola Urzędu Skarbowego; Moim życzeniem jest, aby cały mój majątek przekazano na opiekę nad bezdomnymi zwierzętami; Życzyłbym sobie // tobie, żebyś znalazła szczęście; przest. Czego pani sobie wina?*

<sup>2</sup> Zob. *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*. Red. K. Polański. Wrocław 1993 [dalej: *EJO*], hasło: *Modalność*.

<sup>3</sup> O związku intencji, modalności i illokucji zob. *EJO*, hasła: *Modalność, Illokucja, Akt mowy*; por. E. Jędrzejko: *Modalność w języku i w tekstach: od gramatyki do stylistyki*. W: *Kategorie stylistyki pragmatycznej*. Red. E. Sławkowa. Cieszyn 2000, s. 113–155.

<sup>4</sup> Jak się zdaje, formuły życzące (nakłaniające) typu *miej dobry dzień* są strukturalnymi kalkami z angielskiego, współcześnie szerzą się w reklamie (*Miej wspaniałe włosy*).

Mimo pewnych podobieństw struktury semantycznej i formalnej wypowiedzi reprezentujących ogólniejszy typ modalności woluntalnej, modus życzeń różni się jednak od modalności próśb, zachęt (modalność hortatorywna), postulatów czy nakazów (modalność deontyczna). Łączy je wprawdzie to, że w najgłębszej warstwie semantycznej pewnych tak samo zbudowanych wypowiedzi, reprezentujących podobne rodzaje illokucji, znajdują się elementy (semy? węzły dostępu?) wspólne wszystkim pojęciom tej klasy: wolitywne (*chcieć<sub>1</sub> > chcieć<sub>2</sub> = pragnąć*), postulatyno-emocjonalne i oceniające<sup>5</sup> (*powinno być (Z) > postulowane Z ma być dobre // złe*). Jednak w życzeniu jest „wola nieaktywna” (określana zwykle jako *chcieć<sub>2</sub> = pragnienia* lub *chęci*<sup>6</sup>), tzn. subiekt – „autor” życzeń *czuje, że chciałby // pragnie, aby Z stało się* bez jego udziału, za sprawą kogoś // czegoś innego niż on sam, lub bez aktywnego udziału kogokolwiek. Ta ostatnia cecha różni życzenia od nakazów, w których z woli nadawcy (posiadającego też pewien rodzaj „władzy”) adresat (*Y*) *musi* być wykonawcą treści nakazanej pod groźbą pewnych sankcji, jakimi nadawca deontyczny dysponuje<sup>7</sup>. Nakaz zawiera więc – inaczej niż życzenie – deontyczną konieczność (obowiązek) działania wskazanego odbiorcy-adresata. Życzenia różnią się też od próśb i namów, które wprawdzie nie zawierają deontycznej konieczności działania, ale wskazany adresat powinien poczuć, że (aktywnie) chce zrealizować prośbę, choć nie implikuje ona żadnych dla niego sankcji.

Elementy irracjonalnej *chęci*, biernego *pragnienia, aby stało się Z*, którym zwykle towarzyszą pewne wyobrażenia i emocje (uczucia i oceny pozytywne lub negatywne – jak w przypadku marzeń), w planie wyrażania mogą się realizować różnie. Ich obecność w strukturze pojęciowej życzenia zdają się jednak potwierdzać takie – możliwe, w pełni akceptowalne semantycznie i pragmatycznie – wypowiedzi, jak np.:

*Z całej duszy życzyła sobie (= pragnęła), żeby Janek wrócił, choć wiedziała (// choć rozum jej podpowiadał), że to jest niemożliwe, niewłaściwe, a nawet – że dla własnego dobra nie powinna tego chcieć.*

*Dusza, serce* to „archetypowe” siedlisko uczuć, pragnień i emocji – kulturowo przeciwstawiane *głowie, rozumowi*, czyli *wiedzy, obiektywnej oce-*

<sup>5</sup> Wewnętrzna (semiczna) strukturę predykatu *powinność* z i pokrewnych wobec niego (semantycznie i morfologicznie) leksemów proponowano opisywać z uwzględnieniem elementu oceniającego: *będzie // byłoby dobrze // lepiej jeśli z*; oraz o różnicy między *musi* i *powinien*; zob. E. Jędrzejko: *Semantyka i składnia polskich czasowników deontycznych*. Wrocław 1987.

<sup>6</sup> A. Wierzbicka: *Dociekania semantyczne*. Wrocław 1969.

<sup>7</sup> E. Jędrzejko: *Semantyka i składnia...*

nie celowości, wartości i możliwości  $Z$  oraz woli aktywnej ( $chcieć_1$   $Z$ ), traktowanych jako determinanty dyspozycji do działań celowych – co jest charakterystyczne właśnie dla modalności nakazów. Dlatego „dziwne”, bo sprzeczne z logiką i z normą pragmatyczną, byłoby zdanie: *\*Z całej duszy żądała // wymagała // ..., żeby Z*. Naturalnie brzmi natomiast: *Życzę sobie urosnąć // być aniołem // polecieć na księżyc – chcę<sub>2</sub> (chciałbym) urosnąć // być aniołem // polecieć na księżyc*, także: *Życzę ci, żebyś urosł // poleciał na księżyc // wygrał w totolotka – życzyć (sobie) można bowiem wszystkiego*. Również sprzeczne z normą semantyczną lub wymagające specjalnej deszyfracji byłyby zdania z jawną modalnością deontyczną czy hortatywną: *\*Polecam (proszę // radzę // nakazuję) sobie // komuś urosnąć, być aniołem // polecieć na księżyc //, żeby wygrał w totolotka*. Implikują one wprowadzić wolę aktywną (=  $chcieć_1$ ) nadawcy lub adresata, ale fałszywie zakładają możliwość realizacji postulowanego lub pożądanego *dictum* ( $Z$ ) i realny wpływ adresata ( $O$ ) na urzeczywistnienie  $Z$ . To m.in. jest powodem, aby życzenia potraktować jako odrębny podtyp modalności wolitywnej i przyjrzeć się bliżej semantyce wyrazów *życzenie* < *życzyć* (*sobie // komuś*) jako jej głównych eksponentów. Wydaje się bowiem, że *życzenia* jako wyrażenie predykatywne i gatunek mowy realizują (co najmniej) dwie różne – mimo podobieństw – struktury predykatowo-argumentowe, leżące u ich podstaw: zwrotne *życzyć sobie*, które implikuje dwa argumenty (*życzyć sobie<sub>x,z</sub>*), oraz agentywno-adresatywne *życzyć<sub>x,y,z</sub>* – z trzema argumentami.

Najogólniejsza formuła eksplikacyjna dwuargumentowego predykatu *życzyć sobie<sub>x,z</sub>* = *mieć życzenie* mogłaby być następująca<sup>8</sup>:

*X życzy sobie, żeby Z = X czuje, że chciałby Z (bo // jeśli) X czuje // myśli, że Z powinno być // byłoby dobrze // lepiej, żeby było Z (wg przyjętego przez X jakiegoś kryterium wartości  $W_K$ ), niezależnie od tego, czy Z jest możliwe // niemożliwe (aletycznie).*

Eksponuje się tu element czucia i intencji ( $woli_2$  ujętej jako *modus irrealis*: *chciałbym*), czyli pragnienie subiekta ( $N$ ), *aby coś się stało*, bardziej oparte na wyobrażeniu ( $N$  *czuje*), że byłoby dobrze, gdyby nastąpiło to, co stanowi treść życzeń – niezależnie od „racji rozumu”, tzn. od racjonalnej oceny i możliwości zajścia zdarzenia  $Z$  oraz bez względu na możliwość // niemożliwość działania jakiejkolwiek zewnętrznej siły sprawczej postulowanego  $Z$  – *życzyć sobie* można bowiem czegokolwiek i nie tylko ze względu na własne dobro (*Życzyłbym sobie, żeby na świecie zapanował pokój*). Życzenie tego typu (nazwijmy je *życzenie<sub>1</sub>* < *życzyć sobie*) nie na-

<sup>8</sup> Zob. też eksplikację ang. *wish*, proponowaną przez A. Wierzbicką (*English Speech Act Verbs. A Semantic Dictionary*. Sydney 1989, s. 227).

kłada też żadnych ograniczeń semantycznych na argument  $Z$  w roli obiektu (treści życzenia), wskazującego zdarzenie pożądane, nierealizowane. Takie akty życzeń powstają w dowolnej sytuacji, zasadniczo nie mają też adresata. Zdanie: *Życzę sobie, żebyś wcześniej wracał do domu* ma wartość nakazu lub polecenia dla kogoś ( $Y$ ). Subjekt wypowiadający formułę *życzę sobie*  $Z$  po prostu *chce*  $Z$  – i może być najwyższym beneficjentem własnych życzeń, nie ich adresatem (choć mówimy czasem, że ktoś *kieruje życzenia pod własnym adresem*). Zwykle nie mówimy też: *Życzę sobie, abyś był szczęśliwy*, lecz raczej: *Życzyłbym sobie* (= *pragnę* // *chciałbym*), *żebyś był szczęśliwy*, które wtedy znaczy jednak: *życzę ci, abyś był szczęśliwy, życzę ci szczęścia*.

Natomiast w przypadku życzeń *kierowanych do kogoś* (*życzyć<sub>X,Y,Z</sub>*) „globalna” modalność wyraża stosunek nadawcy nie tyle do treści życzenia (*dic-tum*), lecz przede wszystkim do ich adresata – stąd nieco inna struktura semantyczno-syntaktyczna predykatu *życzenie<sub>2</sub>*. Trzyargumentowy predykat *życzyć<sub>X,Y,Z</sub>* wyraża pragnienie nadawcy ( $N = X$ ), aby coś ( $Z$ ) – dobrego lub złego – zdarzyło się komuś ( $Y$ ), kto jest konkretnym adresatem życzeń ( $Y = \text{adresat} = \text{beneficjent}$ ). Formuła eksplikacyjna tego predykatu mogłaby wyglądać wtedy następująco:

*X życzy Y, żeby Z, = X czuje, że lubi (nie lubi) Y > X czuje, że chciałby czegoś (Z) dobrego (złego) dla Y (bo // jeśli) X czuje // myśli, że Y chciałby (nie chciałby) Z (według przyjętego przez X i // lub Y jakiegось kryterium wartości  $W_K$ ), niezależnie od tego, czy Z jest możliwe // niemożliwe (aletycznie).*

Taka (przybliżona) eksplikacja akcentuje emocjonalny stosunek nadawcy życzeń do ich adresata (zarówno pozytywny, jak i negatywny) oraz subiektywną – ale także „zanurzoną” w społecznie utrwalonych systemach wartości – ocenę tego, czego ze względu na swoje dobro (pożytek) chciałby // nie chciałby adresat życzeń<sup>9</sup>.

Wobec adresata „dobrych życzeń” – które nas tu specjalnie interesują – nadawca zwykle przyjmuje określoną postawę emocjonalną<sup>10</sup>: zasadniczo przyjazną i życzliwą, co oznacza, że uwzględnia on jego dobro i jego potrzeby (aktualne, rzeczywiste lub „stereotypowe”, wynikające z wiedzy

<sup>9</sup> Zauważmy jeszcze, że w polszczyźnie – ale także w innych językach słowiańskich – rdzenny morfem *życzeń* nawiązuje semantycznie do tego, co *pożyteczne, użyteczne, potrzebne do życia; darowane komu przez kogo* (< *pożyczzone* – *czes. půjčiti*) lub *chciane, upragnione (przez kogoś // dla kogo)* – por. *ros. želanie*; zob. też *Słownik etymologiczny języka polskiego* A. Brücknera (Warszawa 1985).

<sup>10</sup> Oczywiście, może być to także postawa niechętna, nieżyczliwa (przy „złych życzeniach”) lub neutralna – wobec faktu silnej konwencjonalizacji życzeń jako pewnego rytuału

o adresacie bądź z poczucia wspólnoty „świata” doświadczeń, wartości, rytuałów społecznych itp.). Spełniając (niekonieczny tu) warunek szczerości, akt życzeń pełni wtedy szczególnie ważne funkcje interpersonalne, społeczne i kulturowe.

3. Takie *życzenia dla kogoś* (w odróżnieniu od *życzenia sobie*) należą do aktów performatywnych, których funkcja sprawcza polega przede wszystkim na tworzeniu klimatu serdeczności, sprawiającego, że ich adresat doświadcza przyjemnego poczucia emocjonalnej bliskości z Drugim, ma poczucie, że on sam stanowi wartość (dla kogoś, zwłaszcza dla nadawcy życzeń), jest ważny, doceniany, kochany, słowem – nie jest osamotniony w swoim byciu-w-świecie. Życzenia zaspokajają więc jedną z najbardziej podstawowych potrzeb człowieka: potrzebę aprobaty i pozytywnych więzi z określoną mikrospołecznością (rodziną, kręgiem przyjaciół, kolegów, współpracowników itp.). Kulturową wagę dobrych życzeń potwierdza i utrwała nie tylko wykształcony od wieków zwyczaj ich składania przy różnych radosnych – zwłaszcza dla adresata – okazjach (są wówczas częścią całego związanego z nimi rytuału, np. imienin, urodzin, ślubów, jubileuszów, nowego roku, świąt wielkanocnych i bożonarodzeniowych). Poświadcza ją także język, który wykształcił swoiste wzorce gatunkowe życzeń: silnie skonwencjonalizowane (powielane, „kliszowane”) formuły i zwroty życzeniowo-gratulacyjne, podlegające nieznacznym w istocie modyfikacjom.

Życzenia bowiem w wielu wypadkach nawiązują do najbardziej utrwalonej potocznie hierarchii najważniejszych, powszechnie uznawanych i upragnionych wartości. Stereotypowy rejestr tego, co bywa przedmiotem „życzeń z okazji”, nie jest zbyt długi: naszym bliskim życzymy najczęściej *szczęścia osobistego i rodzinnego, zdrowia, sukcesów zawodowych* (ich miarą jest *satysfakcja zawodowa, zadowolenie z pracy, szybki awans, pieniądze – „kufereczek stóweczek”*), *długiego życia w zdrowiu i radości* (jego „miarą” jest tradycyjne polskie *Sto lat!* – dla wszystkich); małżonkom – *doczekania złotych godów*; dzieciom – *samych piątek*, życzymy też *wielu przyjaciół, spełnienia marzeń, ciekawego życia, uśmiechu losu // fortuny* (tak najczęściej – ale nie tylko – młodym ludziom wkraczającym w dorosłość, np. z okazji matury, pełnoletności), *wzajemnej miłości // szacunku, zgodnego życia, rodzinnego ciepła* (tak często nowożeńcom lub małżeństwom obchodzącym kolejne rocznice ślubu); wszystkim zaś *życia bez trosk (radości, spokoju, pogody ducha, samych pogodnych dni, radości na co dzień)*. Ludzie

---

kulturowego. W skrypcie kulturowym takich konwencjonalnych aktów składania życzeń nie pojawi się wówczas element *czuję, że lubię i chciałbym dobra(y), dlatego mówię: życzę ci...*, lecz może: *czuję, że w sytuacji K powinienem powiedzieć: życzę ci...* (uwzględniając jedno ze znaczeń *powinienem* = *byłoby dobrze // lepiej, jeśli powiem...*).



wierzący, zwłaszcza starszego i średniego pokolenia, życzą sobie wzajemnie *łask Bożych, błogosławieństwa Bożego* – szczególnie z okazji świąt katolickich. Młodzi swoim rówieśnikom życzą z tej okazji raczej *miłych, spokojnych świąt, wielu prezentów, wspaniałej choinki // gwiazdki // hojnego Mikołaja, jajka // zajęczka // baranka*. Poza tym życzą sobie wzajemnie *szampańskiego karnawału, udanego Sylwestra, wspaniałych dziewczyn // chłopaków* itp.

Nie ma tu miejsca na szczegółową analizę semantyczno-pragmatyczną tego, czego życzymy bliskim przy różnych okazjach (to praca na obszerniejsze studium lingwistyczno-kulturowe). Ogląd zebranego materiału<sup>11</sup> pozwala jednak na wniosek, że mogą one uzupełniać i dokumentować wiedzę o tym, jaki jest świat podstawowych wartości współczesnych Polaków – zarówno nadawcy, jak i odbiorcy życzeń. Życzenia pokazują więc pewien wycinek naszego językowego obrazu świata. Informują o tym, jakie są nasze stereotypowe wyobrażenia o *szczęściu*. Ma ono przede wszystkim wymiar prywatny, osobisty – ma „zapach” spokojnego, dostatniego i kochającego rodzinnego domu (*...zadowolenia z dzieci // z bliskich; ...radosnych i spokojnych świąt; ...długiego życia w gronie kochających serc; ...prezentów pod choinkę; ...życzy kochająca żona; ...smacznego karpia i wszelkich obfitości stołu życzą...*); *Prawdziwej i wielkiej miłości na długie lata życzą...*). Składa się na nie także zdrowie „ducha i ciała” (*...radosnych dni...; pogody na dworze i w sercu...; słońca w duszy; ...zdrowia i pogody ducha*), zadowolenie z pracy (*...dobrego szefa, ...wielu sukcesów na niwie zawodowej...; szybkiej kariery; ...zdobycia dyplomu inżyniera; ...samyh piątek*) oraz dostatek materialny (*...dostatniego życia; ...pieniążków; ...szybkiej podwyżki...*).

Życzenia przesyłane na kartach pocztowych są najczęściej formułowane konwencjonalnie: *Wszystkiego najlepszego; Dużo szczęścia, zdrowia i wszelkiej pomyślności; Z okazji (imienin, urodzin, ślubu....) wszystkiego, co najlepsze życzą...* Typowe życzenia bożonarodzeniowe brzmią zwykle tak: *Zdrowych i wesołych (radosnych, spokojnych) Świąt Bożego Narodzenia życzą...* – warianty polegają na ich rozbudowie lub wymianie określników (np. *białych, cichych i świętych, rozświetlonych gwiazdami, pogrążonych w białym puchu Świąt...*), czasem pewnej poetyzacji lub uwzniośleniu (*W nadchodzących dniach Narodzenia Pańskiego... // W dniu narodzin naszego Pana // W tę cichą, świętą noc życzymy ci // wam...*).

Zdarzają się jednak życzenia niekonwencjonalne (w całości lub w części), bardziej oryginalne, poetyckie lub dowcipne (np. nowożeńcom: *Życzę*

<sup>11</sup> Wykorzystałyśmy własne obserwacje zachowań ludzi, teksty pojawiające się w radiowych i telewizyjnych koncertach życzeń, życzenia z pocztówek i kart przesyłanych z różnych okazji, także przykłady odnotowane w pracach na temat grzeczności polskiej (zwłaszcza M. Marcjanik: *Polska grzeczność językowa...*).

wam, żeby to było ostatnie głupstwo, jakie zrobiliście w życiu) – te jednak, jako bardzo osobiste, rzadko trafiają do rąk badacza. Zwykle też są przekazywane bezpośrednio, w ulotnej formie, wypowiedzianej w nieoficjalnych kontaktach dwójga bliskich sobie ludzi (natomiast pisane – stają się bardziej konwencjonalne). Mogą przy tym być zarówno szczere i bezinteresowne, jak i nieszczerze, składane lub przesyłane, „bo tak wypada”, czasem... w nadziei przyszłych korzyści własnych. Szczerość jednak nie jest bezwzględny warunkiem „fortunności” tego aktu mowy – może go natomiast uchylić niefortunnna forma życzeń lub niewłaściwa interpretacja okazji, w jakiej zostały sformułowane. O stosowności i fortunności tego aktu decyduje więc towarzyszące im zachowanie nadawcy i odbiorcy, uwzględniające okazję, status społeczny (także wiek i płeć) obu uczestników (*kto-komu-z jakiej okazji*) oraz ich wzajemny stosunek, wiedzę o wartościach preferowanych przez odbiorcę, a wreszcie znajomość stereotypowych formuł życzących, zgodnych z obowiązującymi w danym środowisku kodami grzeczności. Tylko wtedy i w tych ramach nadawca ma swobodę wyboru formy życzenia. Por. jednak literackie przykłady życzeń, jakie wykwinął *arbiter elegantiarum*, Petroniusz zamieszcza w swoich listach do Winicjusza: *Niech na twym niebie nie będzie chmur, a jeśli będą, to niech mają kolor i zapach róży! Niech ci mistrzynią będzie złota bogini Cypru – oraz dziecięcą laurkę na Dzień Matki, w której znajdziemy wszystkie stereotypowe wartości i związane z nimi „akcesoria” stosowane przy składaniu życzeń z okazji dla najbliższych:*

*Wymaluję na laurce czerwone serduszko,  
ptaka, co ma złote pióra i kwiaty w dzbanuszkę –  
Żyj mamusiu moja miła sto lat albo dłużej,  
Bądź szczęśliwa i wesola, zdrowie niech ci służy.*

czy okazjonalne wiersze literackie<sup>12</sup>, które także są tylko wariantem najczęstszych dobrych życzeń, przywołując ten sam w istocie, utrwalony w naszej kulturze stereotyp tego, co składa się na *szczęście osobiste*:

*Czego życzyć Annie? A tego, by  
Niezmiennie śniła pogodne sny...*  
*Nie traktuj swej tęsknoty jak złego natręta:  
Niech się spełnią pragnienia w Dniu Twojego święta [...]  
Nadzieja jest wartością pierwszą oraz nieustanną,  
Więc miej nadzieję, Anno  
żyj nadzieją, Anno*

<sup>12</sup> Fragmenty pochodzą z tomiku *To twoje święto Anno*, zredagowanego przez L. Lachowickiego (Warszawa [bez daty]).

Tekst życzeń z okazji zdarzeń indywidualnie, kulturowo i społecznie uznanych za ważne – zwłaszcza dla adresata – może być więc sformułowany różnie: poważnie lub w sposób podniosły, żartobliwy – zależnie od okoliczności (sytuacja oficjalna czy prywatna) oraz stopnia zażyłości z adresatem. Stosunek do istniejącego wzorca gatunkowego życzeń z okazji też może być twórczy lub naśladowczy, schematyczny – ale zawsze musi uwzględniać społeczną i kulturową rangę tych okazji lub ich wartość dla adresata. Formuły typowe dla pewnych rodzajów życzeń opierają się bowiem właśnie na zasadach i wartościach tradycyjnych, społecznie utrwalonych, charakterystycznych dla danej kultury lub zbiorowości mówiących. Przyjmują też wszystkie cechy implikowane przez predykat *zyczyć* (komu) oraz ogólny schemat formalny tego gatunku, w którym zawierają się treści uznane za właściwe w określonych sytuacjach, typie kontaktu itp.

W każdym języku istnieje więc obszerny – w pewnym zakresie uniwersalny, w pewnym zaś specyficzny – „katalog” mniej lub bardziej skonwencjonalizowanych formuł i środków językowych, stosowanych w takich aktach mowy oraz determinujących ten szczególny gatunek tekstów.

A. Wierzbicka<sup>13</sup> zauważa, że kultura polska kładzie szczególnie nacisk na ciepło i serdeczność w wyrażaniu dobrych uczuć wobec innych. Jest to widoczne także – a może szczególnie – w formułach dobrych życzeń (lub pozdrowień), które bardzo często są właśnie niemal „obowiązkowo” *najlepsze, serdeczne, najserdeczniejsze, ciepłe, gorące, najgorętsze życzenia*. Mamy skłonność do akcentowania swej szczerości (*szczerze, najszczerwsze życzenia...*), ogromnej życzliwości (*najlepsze, najpiękniejsze życzenia*) lub – w sytuacjach oficjalnych, wobec osób starszych, zasłużonych, nobliwych – szacunku, nieledwie czci (*zechciej przyjąć życzenia, pozwalam sobie złożyć życzenia* – tak jak *przyjąć // złożyć dar*, przywołujące obraz składania daru u stóp kogo).

W każdym jednak razie do tej sfery działań mownych i ich swoistej „magiczno-terapeutycznej funkcji” można odnieść słowa Tomasza Manna: *...powinno się tak rzeczy wyrażać, jakby chodziło o zmuszenie jakiejś przemocy do spuszczenia oczu przed tymi słowami [...]. Życzenia składane szczerze – zwłaszcza ludziom bardzo bliskim – są bowiem swoistym zaklinaniem różnych „dobrych mocy”, wyrastają z archetypicznej nadziei, że dobro i szczęście, którego pragniemy dla innych, łatwiej się wtedy urzeczywistni. W tej też nadziei i my pozwalamy sobie życzyć najserdeczniej wszystkiego najlepszego* Drogiej Adresatce niniejszego tomu, dedykując jej wierszyk<sup>14</sup>, który w takiej „nietypowej” formie ujmuje wszystko, czego naj-

<sup>13</sup> A. Wierzbicka: *Język – umysł – kultura*. Warszawa 1999, s. 169 i nast.

<sup>14</sup> Pozwoliłyśmy sobie nieznacznie przekształcić jeden z wierszy zamieszczony w tomiku *To twoje święto Anno...*

częściej życzymy przyjaciołom przy różnych ważnych dla nich okazjach (i czego sami sobie życzylibyśmy):

*Zdrowia, szczęścia, pomyślności, dużo forsy i radości  
Smutku tyle, co na łezkę, słońca, nieba (bo niebieskie)  
Troszkę złudzeń i zdziwienia, przed chorobą ocalenia  
Dobrych ludzi naokoło, wielu żartów (bo wesoło)  
I by spokój choć na chwilę dał Ci wytchnąć bardzo mile  
Lecz nie nudy, pracowicie przechodź przez pogodne życie –  
Tego w krótkiej rymowance życzymy Solenizantce.*